19/08/2025

Wykopaliska w Parzymiechach. Rzadkie znaleziska wyposażenia żołnierzy

Archeolodzy badający pole bitwy w Parzymiechach dzięki starannemu i uważnemu odsłanianiu znajdujących się w ziemi pozostałości żołnierskiego wyposażenia odrywają takie jego elementy, które bardzo rzadko udaje się odnaleźć i ocalić.

- Odnaleźliśmy regulaminowo stroczony tornister. To rzadka sytuacja, kiedy troki się zachowują, a tu pozostały przy menażce. To też jest dla nas informacja bardzo istotna. Są tutaj też końcówki troków od troczenia koca. Czyli był to po prostu stroczony regulaminowo tornister, którego pozostałości tutaj znaleźliśmy. W tym obiekcie znaleźliśmy też różne przedmioty z wyposażenia. Między innymi niezbędnik, manierkę i oliwiarkę do browninga wzór 28, których już tutaj nie ma, bo zabraliśmy je ze względu na potrzebę dalszej eksploatacji wykopu. Odnaleźliśmy też bardzo już zniszczone fragmenty prawdopodobnie ładownicy wzór 22, fragmenty szelek od tornistra w postaci okuć – mówi profesor Lech Marek o tym, co odkryto w wykopie widocznym na zdjęciu. – Jest tu też oczywiście hełm. Mamy hipotezę, że to całe wyposażenie mogło tu być przykryte płaszczem, gdyż odnaleźliśmy haftki i guziki – dodaje archeolog.

Całe wyposażenie, którego relikty teraz odsłaniają badacze, mogło więc zostać tutaj złożone, przykryte płaszczem i zasypane ziemią. Odkryte zabytki nie dają jednak odpowiedzi na pytanie, czy w miejscu, gdzie je złożono, zginął żołnierz, który z nich korzystał. Żadnych śladów, które by wprost na to wskazywały, w wykopie nie odnaleziono.

- Są to raczej stanowiska strzeleckie, do których po prostu trafiło to wyposażenie – precyzuje pan profesor. Prawdopodobnie po poległych i rannych, ale tego nie wiemy na pewno, nie znaleźliśmy żadnych szczątków – wyjaśnia wrocławski uczony. – Natomiast na tym polu bitwy na pewno zginęli polscy żołnierze – dodaje.

W tym tygodniu trwają dalsze systematyczne badania wykopaliskowe. Studenci z Uniwersytetu Wrocławskiego wraz z profesorem i z pewną pomocą kilku osób z naszych stron założyli kilka różnych wykopów, w których poszukują śladów po stoczonej tu bitwie. Prowadzą też badania powierzchniowe przy użyciu wykrywaczy metali. Wszystkie odnalezione zabytki mapują.

- Podczas tych prospekcji powierzchniowych odkryliśmy także zapalniki uderzeniowe polskiej produkcji wzór 1918 i 1899-15. W tym zapalniki z krótką zwłoką, czyli takie, które detonowały dopiero 5 setnych sekundy po uderzeniu w ziemię. Istotna jest też dla nas informacja, że były to zapalniki różnych typów. Prawdopodobnie do armaty polowej kalibru 75 mm – dopowiada profesor. – O dziwo nie znaleźliśmy natomiast zbyt wielu pozostałości po niemieckim ostrzale. Przynajmniej do tej pory. Na szczęście wszystko, co znajdujemy, jest już zdetonowane, gdyż w przeciwnym razie byłyby to znaleziska niebezpieczne, które wymagałyby wezwania policji i saperów – mówi archeolog.

Autor:

Jarosław Jędrysiak

-

- Udostępnij: Facebook

- Drukuj
- PDF

Więcej aktualności